Nr. 227 Kraków, środa 5 października 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.



## Z DNIA.

Kraków, 4 października.

### Sejmowa reforma wyborcza.

Wczorajsze posiedzenie sejmowej komisyi reformy wyborczej pozostawia wrażenie — uroczystego pogrzebu.

P. Leo imieniem demokratów oświadczył, że lewica demokratyczna domaga się zdemokratyzowania sejmu, nie powiedział jednak na jakich zasadach; p. Stapiński imieniem ludowców zgodził się na pluralność, a p. Milewski imieniem prawicy powiedział wprost, że konserwatyści ani myślą o „zdemokratyzowaniu“ sejmu.

Namiestnik zaś imieniem rządu sprzeciwił się powszechnemu głosowaniu w kuryi miejskiej i wiejskiej, twierdząc, że to nie byłoby „zastępstwem interesów“!

Cóż za wniosek stąd? Oto, że reformy wyborczej nie będzie! W najlepszym razie mógłby to być pokurcz potworny bez powszechności i równości — a więc w gruncie rzeczy taka „reforma“ a żadna to wszystko jedno. Zdaje się jednak, że w tej sesyi sejmowej wogóle do uchwalenia żadnej zmiany ordynacyi nie przyjdzie.

To jedno jasno już widać: Dobrowolnie sejm nie da reformy wyborczej — masy ludności będą mu ją musiały siłą wydzierać!

### Obrońca drożyzny.

W chwili, kiedy w Wiedniu 300.000 ludzi demonstruje za dopuszczeniem mięsa argentyńskiego, kiedy w całym kraju i w całem państwie miliony ludności domagają się środków zaradczych przeciw drożyźnie,— poseł Stapiński z całą bezczelnością wnosi w sejmie rezolucyę o niedopuszczenie dowozu mięsa z zagranicy! Widocznie szlacheccy agraryusze nie mieli na to dość czelności, więc użyli do tak brudnej roboty swego parobka, który konserwatystom zaprzedał sumienie za pieniądze na likwidacyę Banku parcelacyjnego! P. Stapiński wszedł na drogę ks. Stojałowskiego: sprzedaje się po kawałku. Sprzedaje się konserwatystom, sprzedaje się nafciarzom — „błądząc po życia drodze, zapomniał o drogi celu“ i stał się kondotierem politycznym. Taki go też koniec czeka, jak ks. Lampiarza..

### Blamaż policyjny.

Bezsensowa nagonka policyi krakowskiej na królewiaków skończyła się blamażem policyi.

Dlaczego owi królewiacy zostali aresztowani — tego policya wytłómaczyć nie umie. Jeżeli w tym kłopocie, o co ich oskarżyć, chcianoby skonstruować oskarżenie o „tajne stowarzyszenie“ — to aresztowanie oskarżonych jest zupełnie nieuzasadnione, bo ustawa austryacka ma areszt śledczy przy zbrodni, a nie przy występku.

Cała prasa krakowska wyraża z tego powodu oburzenie na policyę — z wyjątkiem jedynej „Nowej Reformy“, która może z głupoty, a może — jak niektórzy twierdzą — z innej przyczyny zachowała się jak ostatnia denuncyantka.

W kołach królewiaków panuje rozgoryczenie na policyę krakowską. Wygnani z Królestwa przez rząd rosyjski, trafiają tu pod opiekuńcze skrzydła p. Flataua... Ładnego wyobrażenia nabierają o Galicyi!

Dziwna rzecz, że rząd toleruje na tak ważnym posterunku, jakim jest Kraków, tyle bezmyślności i niezręczności.

## Sejmowa reforma wyborcza.

Lwów, 4 października.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem posła Głąbińskiego pełne posiedzenie sejmowej komisyi reformy wyborczej. Obecni byli także marszałek hr. Badeni i namiestnik dr Bobrzyński.

### Sprawozdanie subkomitetu.

Poseł Leo, jako przewodniczący subkomitetu komisyi reformy wyborczej, przedstawił sprawozdanie z prac tego subkomitetu: Na pierwszem posiedzeniu uchwalono większością 1 głosu, aby subkomitet przyjął za podstawę dyskusyi zasady projektu klubu prawicy. Dalej uchwalił subkomitet wezwać Biuro statystyczne do przedstawienia dat. — Później przeprowadzono dyskusyę nad organizacyą kuryi miejskiej i wiejskiej i większej własności. Co do kuryi miejskiej, większością 1 głosu przyjęto powszechne prawo głosowania z trzykrotną pluralnością, a mianowicie wieku, podatku i inteligencyi. Mniejszość zgłosiła veto. Nie ustalono liczby mandatów w tej kuryi. Wyrażono jednak przekonanie, że liczba posłów miejskich winna być odpowiednio powiększona. Nie rozstrzygnięto sprawy kuryi handlu i przemysłu; przeważało jednak zdanie, że należałoby odpowiednio powiększyć liczbę posłów Izb handlowych i stworzyć kuryę rękodzielniczą. Co do kuryi wiejskiej większością 1 głosu uchwalono powszechność, równość, bezpośredniość i tajność; mniejszość zgłosiła veto i oświadczyła się za pluralnością. Zastanawiano się dalej nad średnią własnością i postanowiono rozejrzeć się w stosunkach, wytwarzających się z powodu parcelacyi i większej zamożności średniej własności. Nie uchwalono w subkomitecie stosunku polskich do ruskich mandatów, ani też liczby mandatów w poszczególnych kuryach. Zostawiono tę sprawę na razie do dyskusyi w klubach. Wkońcu podniósł poseł Leo, że rząd nie zajął w subkomitecie żadnego stanowiska i zapowiedział oświadczenie swe w pełnej komisyi reformy wyborczej.

### Deklaracya rządu.

Zabrał głos namiestnik dr Bobrzyński, składając następującą deklaracyę:

Upoważniony jestem do oświadczenia imieniem rządu, że rząd trwa przy oświadczeniu z dnia 27 czerwca 1907 r., co się tyczy sejmowej reformy wyborczej, że nie mógłby się zgodzić na taki projekt, który, chociażby zatrzymywał kuryę wielkiej własności i Izb handlowych, opierałby zresztą skład sejmu na podstawie powszechnego i równego, jedynie pluralnością głosów zmodyfikowanego prawa wyborczego.

Poseł Leo prosi p. namiestnika, aby podał do wiadomości komisyi deklaracyę rządu z dnia 27 czerwca 1907 r.

Namiestnik dr Bobrzyński odczytuje znaną deklaracyę rządu: W sejmach musi być zatrzymane prawo wyborcze oparte na zastępstwie interesów.

### Deklaracye stronnictw.

Następnie złożył poseł Leo następującą deklaracyę:

Dzisiejsza ordynacya wyborcza do sejmu nie odpowiada od dawna warunkom życia społecznego w kraju, tak, że dalsze jej utrzymanie naraża kraj na nieobliczone szkody, a sejm na bezpłodne obradowanie, podkopując w wysokim stopniu powagę i znaczenie autonomii kraju. W tem przeświadczeniu dąży lewica sejmowa do jak najrychlejszego zastąpienia dzisiejszej ordynacyi nową, opartą na szerokich podstawach demokratycznych.

Lewica sejmowa, powołując się na deklaracyę swoją, złożoną w komisyi reformy wyborczej, oraz na swój wniosek reformy ordynacyi wyborczej, przedłożony sejmowi, nie uchyla się, celem umożliwienia dojścia do skutku reformy wyborczej, od współdziałania z innemi stronnictwami, o ile one z nami dążyć będą do rozszerzenia prawa wyborczego i do zdemokratyzowania obecnego sejmu. Lewica sejmowa domaga się jednakże jak najbardziej stanowczo, aby reforma wyborcza została jeszcze w bieżącej sesyi sejmowej załatwiona.

Stojąc odnośnie do sejmowego prawa wyborczego na stanowisku autonomicznem równorzędności sejmów z parlamentem, z ubolewaniem stwierdzamy, że rząd w deklaracyi swojej zajął wręcz odmienne stanowisko, czem niewątpliwie w wysokim stopniu utrudnił nam rozwiązanie kwestyi reformy wyborczej w duchu autonomicznym oraz zgodnie z nowoczesnemi zasadami demokratycznemi. Wkońcu oświadcza lewica sejmowa, że na wypadek dalszej zwłoki w załatwieniu reformy wyborczej, posłowie lewicy, odsuwając od siebie odpowiedzialność za wszelkie następstwa, byliby zmuszeni wyciągnąć z tego jak najdalej idące konsekwencye parlamentarne.

Poseł Stapiński złożył następującą deklaracyę:

Polskie stronnictwo ludowe, zmuszone układem sił w obecnym sejmie zgodzić się na system kuryalny, stoi na gruncie powszechności, bezpośredniości i tajności, a co do równości wejść może jedynie w rokowania na rzecz pluralności; zastrzega przytem dla kuryi wiejskiej bezwarunkowo tę samą procentową liczbę mandatów, którą ta kurya obecnie posiada. Wreszcie oświadcza, że ustępstwa te poczynić może jedynie w tej sesyi, zastrzegając sobie na dalszą przyszłość zupełnie wolną rękę. Ustępstwa te poczyniło polskie stronnictwo ludowe, aby uchylić z siebie odpowiedzialność za ewentualne odroczenie sprawy.

Poseł K. Lewicki imieniem klubu ukraińskiego złożył następujące oświadczenie:

Nie możemy przyznać słuszności deklaracyi c. k. rządu z dnia 27 czerwca 1907 r., gdyż zasadniczy ustawodawczy charakter sejmu krajowego zupełnie nie różni się w niczem od charakteru parlamentu, a uznając system kuryalny wyborczego prawa sejmowego za przestarzały, nie odpowiadający współczesnym stosunkom społeczno narodowym, obstajemy przy żądaniu demokratycznej reformy wyborczej do galicyjskiego sejmu krajowego, opartej na zasadach powszechności, równości, bezpośredniości i tajności prawa wyborczego. W końcu żądamy dla ruskiego narodu w Galicyi takiej ilości mandatów poselskich, którąby odpowiadała liczbie ludności ruskiej w kraju w stosunku do liczby ludności polskiej. Wypowiadamy zarazem konieczną potrzebę bezzwłocznego załatwienia tej sprawy.

Poseł Milewski oświadcza, że nie składa deklaracyi oficyalnej, lecz stwierdza, że prawica sejmu uznała konieczność reformy wyborczej i seryo współdziałała. Dowodem tego jej projekt tej reformy. Zakres tej reformy oznaczyła zgodnie z tem, co podług swojej wiedzy i sumienia za zgodne z dobrem kraju uważała; chodziło jej nie o demokratyzacyę, lecz o pozytywną reformę praktyczną i to stanowiło ramy dla jej projektu i ustępstw. Dzisiejsza deklaracya rządu, acz doniosła, nie zmienia w niczem naszego stanowiska i nie stwarza dla nas nowego położenia. Jak przedtem, tak i obecnie jesteśmy przekonani, że istnieje podstawa, na której poważna i pożyteczna reforma da się przeprowadzić. Tę nadzieję czerpie mowca z dzisiejszych deklaracyj, które stojąc na realnym gruncie sto-

---

BRUNON KOSTECKI.

## Szlakami buntu.

POWIEŚĆ.

2)

Nie otrzymawszy odpowiedzi, Bach odepchnął łódkę od brzegu i puścił ją z biegiem wody, sterując bez szelestu wiosłem... Gdzieś nierównie dalej, niż poprzednio, prawdopodobnie już na przeciwległym brzegu rozległ się znów rozbrajająco sentymentalny śpiew: do-o-obra-no-oc!

Stach zwrócił się do przemytnika z zapytaniem, kto to śpiewa.

— Japtekarz z Zawichosta — odrzekł zapytany — a to, prawdę powiedziawszy, ja przez niego boję się jechać. Takie ścierwo, niby, powiada, „patryota jezdem“. Dzisiaj był u nas w Janiszowie, bo on z tej strony ma brata nauczyciela we dworze i do niego niby jeździ w odwiedziny. Ale, prawdę powiedziawszy, gdzie to tam do brata! U dziedzica siedzi teraz jedna panna z Lublina samego, co się przychodzi niby po bratu pani, który pijak jest i zmarnował majątek, a teraz z ometrą łazi po okolicy, z głodu i pijaństwa przymierając. Młoda to jeszcze panienka, ale jakby obrazek jaki. Każdemu to w oczy spojrzy, a nierzadko zaśmieje się cieniutko, jak dzwonek, aż słuchać radość. Widziałem ją nieraz, kiedy z państwem jechała w powozie, wszyscy ją znają u nas. I ten, maściotłuk jeden, zaziera ku niej, gra i śpiewa we dworze, za co go i cierpią, aż kiedy przepędzą łajdaka na sztarbatki. Dziś ja siadam do swojej łódki i chcę jechać po pana, a ten mi włazi na kark: „Wieź — powiada — do Zawichosta“. Mówię, że czasu nie mam, a tu łódka pełna bibuły, zobaczył sufragan. „Co to?“ — pyta. — Jedwab, mówię. A ten na mnie: „To ty — powiada — w ceracie jedwab wozisz, abo to ja nie wiem, co to jest! Do socyalistów przystałeś — powiada — i nam i im służysz, co?“ Że to niby ja i jeich bibułę świarcuję. Co mi tam, rzekę, socyalista, czy nie, byle płacił, a on na to: „Wyrzuć to do wody — powiada — bo będzie źle! Ja ciebie za to nie wsypię, bom nie szpieg, ale poproszę naczelnika, żeby cię stąd wysiedlił, ino raz jeszcze zobaczę, a to do wody“ — woła i łap za paczkę. A ja mu na ucho, jako że był z nim drugi, mówię: Panie, nie można, ten socyalista blisko tu siedzi, usłyszy co jeszcze. Jak oba nie skoczą i w nogi, ale japtekarz na odchodnem pogroził mi pięścią i zawołał, żebym do niego jutro przyszedł. Trza iść, bo oni z naczelnikiem w powiecie znają się jak łyse konie, co chce, to zrobi, a i w gubernii ma stryja oficera. Ja tam niczego się nie wyrzekam i temu psikrwi łeb kiedy skręcę, bo to nie pierwszy raz włazi w drogę, a wszystko wie, Bóg wie skąd. Ale, prawdę powiedziawszy, jutro iść trzeba, bo szczeknie co, a na mnie już mają dosyć donosów. Jabym mu za to zapłacił na śledztwie, choć to na nic, wyprze się, że to niby przez zemstę tak gadam... Zachciało też mu się panienki, krewniaczki dziedzica, znalazł się jeden, hycel...

— Pal dyabli panienkę dziedzica i waszego „japtekarza“ — przerwał Stach długą, prowadzoną półszeptem tyradę przemytnika. — Widzę, że jesteście gadułą, jak zawsze. Powiedz-no mi lepiej, stary, czy ten Czapa jest pewnym? do policyi nie pójdzie?

— Do policyi? — rzekł obrażonym tonem Bach. — Jak ja daję człowieka, to napewno nie szpiega, a że, prawdę powiedziawszy, złodziej, to nic nie szkodzi, byle go z góry odrazu wziąć. Pan przecie nie dziecko... Niemrawa trochę, ale świarcunek dobrze zna...

Z ostatniemi słowami Bach przybił do brzegu i wysiadł. Po chwili wrócił z młodym bezwąsym chłopcem w krótkim kożuchu i śpiczastej barankowej czapce, nasadzonej na głowę po same uszy.

— Ile chcesz do Piotrawina? — zapytał krótko Stach.

— Ano, co łaska — odrzekł chłopak — albo i dziesięć rubli...

— Dostaniesz bez łaski dziesięć rubli, a teraz na łódkę, czasu niema na targi. Do widzenia, stary! — rzekł na pożegnanie, kiedy łódka zaczęła odpływać.

— Niech Bóg prowadzi szczęśliwie! — szepnął półgłosem przemytnik i zniknął w cieniach nocy.

Łódź, popychana zlekka wiosłem, wybiegła wkrótce na środek rzeki i popłynęła bezszumnie z prądem fal.

Powoli niknęły światła pogranicznego miasteczka, cichły szmery i głosy. Nieprzenikniona ciemność zaległa jakby twardą materyalną ścianą ze wszystkich stron i myśl, że tu za kilka godzin będzie słoneczny i jasny dzień, wydawała się czemś nieprawdopodobnem. Wśród ponurej ciszy, przerywanej zrzadka szczekaniem psów w nadwiślańskich wioskach, całą gamą łagodnych, szklanych dźwięków szeptały ocierające się o łódkę fale, szeptały tajemniczo i przyjaźnie o głębinach swych niezbadanych, o wiecznym swym ruchu, o jakichś cichych brzegach, gdzie walka skończona i słońce nigdy nie zachodzi. Jakieś dziwy baśniane śni nocą Wisła i gwarzy o nich, śpiewa bezsłowną, cudną piosnkę rusałczaną w takt bicia serca człowieka...

Czy wilgotny chłód, dający się coraz bardziej uczuwać, czy jakaś myśl nieprzyjemna zbudziła z zadumy siedzącego dotychczas nieruchomo Stacha, bo nagle żachnął się w tył, jakby uderzony w czoło, i następnie spojrzawszy za siebie, rzekł do sternika półgłosem:

— Uważaj, gdzie jedziesz, przed nami, zdaje się, ląd; wjechałeś, gapiu, w zatokę...

(Dalszy ciąg nastąpi).

sunków w kraju i w sejmie stworzą możność kompromisowego współdziałania; prawica jest do tego gotowa.

**Wybór drugiego wiceprezesa.**

Na porządku dziennym stanęła następnie sprawa wyboru drugiego wiceprezesa komisyi w miejsce posła Stapińskiego, który jeszcze podczas ostatniej sesyi sejmowej godność tę złożył. Wybór ten okazał się już z tego względu koniecznym, iż prezes komisyi poseł Głąbiński, biorący udział w posiedzeniach Rady państwa, nie zawsze będzie mógł brać udział w pracach komisyi reformy wyborczej.

Poseł Milewski wychodząc z założenia, że godność drugiego wiceprezesa należy się klubowi ludowemu, zażądał, aby klub ten desygnował swego kandydata na drugiego wiceprezesa.

Poseł Stapiński oświadcza, że klub ludowy rezygnuje z tego stanowiska.

Po tem oświadczeniu wybrała komisya drugim wiceprezesem posła Tadeusza Cieńskiego.

**Obrady klubów.**

Kluby lewicy demokratycznej i ludowy obradowały wczoraj nad sejmową reformą wyborczą.

Po posiedzeniu komisyi reformy wyborczej zebrały się prezydya klubów polskich przy udziale marszałka krajowego i namiestnika i obradowały nad reformą wyborczą do godz. 9 wieczór.

## Dyskusya ruska w sejmie.

**Lwów**, 4 października.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu z porządku dziennego poseł Sobolewski uzasadniał swój wniosek o wydanie ustawy o zakładaniu szkół dla mniejszości narodowych. Jest niemało gmin, w których mniejszości polskie wynoszą 40 procent i wyżej, a nie mają możności wychowywania dzieci w ojczystym języku.

Poseł Petruszewicz oświadczył, że w Galicyi wschodniej nawet w gminach, w których ludność przeważnie jest ruska, często nie ma szkoły z ruskim językiem wykładowym i dopóki trwa taki stan rzeczy, Rusini sprzeciwiają się wnioskowi. Mowca powołuje się na § 20 regulaminu sejmowego i wnosi o przejście do porządku dziennego.

Po oświadczeniu marszałka, że według regulaminu w pierwszem czytaniu niedopuszczalny jest wniosek o przejście do porządku dziennego i nie można także w tem stadyum wchodzić w meritum sprawy, Izba przekazała wniosek posła Sobolewskiego komisyi szkolnej.

Poseł Doliński uzasadnił swój wniosek o podwyższenie funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę koszar wojskowych o 5 milionów koron. Wniosek odesłano do komisyi budżetowej.

Nastąpił wybór uzupełniający zastępcy członka komisyi reformy wyborczej w miejsce p. Rutowskiego. Wybrany został p. Federowicz.

Izba przystąpiła do dalszej rozprawy nad zamknięciem rachunków funduszu krajowego za rok 1909.

Poseł K. Lewicki zarzucał, że pieniądzmi, które płyną z podatków, administrują tylko Polacy, a naród ruski nie ma należytego zastępstwa ani w sejmie, ani w wydziale krajowym, marszałek i namiestnik przemawiają tu nie jako reprezentanci kraju, ale wyłącznie jako Polacy. Ale nie jesteśmy pod panowaniem polskiem, lecz w konstytucyjnej Austryi; naród ruski znajdzie dość siły, aby ten ucisk z siebie zrzucić. (Oklaski u Rusinów). Marszałek w swej mowe wstępnej w sejmie mówił o wielkiem święcie Grunwaldu. Ale gdzież ta idea grunwaldzka w związku narodów wolnych dla wspólnego rozwoju i obrony. Pod Grunwaldem byli i Rusini i Litwini i Polacy, a pułki ruskie przeważyły szalę zwycięstwa; czy w Krakowie byli Litwini i Rusini? Może teraz ostatnia jest chwila, by przy sposobności reformy wyborczej załagodzić stosunki polsko ruskie. Grubo się myli ten, kto sądzi, że Rusini, jak żebracy przyjmą może jakąś tam 1/5 część mandatów. — Wkońcu oświadcza mowca, że Rusini głosować będą przeciw absolutoryum z rachunków krajowych.

Na tem dyskusyę zamknięto. Przemawiali jeszcze zapisani do głosu pp. Makuch i Piniński.

Następne posiedzenie we czwartek o godzinie 11 przed południem.

**Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu".**

## Ciężary militaryzmu.

Pisząc o ciężarach militaryzmu ma się zwykle na oku ciężary, jakie ponosi dla militaryzmu państwo; zapomina się zaś o kraju, a szczególnie o gminach.

Gminy mianowicie ponoszą ciężar stałego kwaterunku wojska za wynagrodzeniem przez ustawę kwaterunkową z r. 1879 (!) unormowanem. Wynagrodzenie już wówczas było śmiesznie małem, wobec czego sejm utworzył fundusz pożyczkowy dla gmin na budowę koszar, aby z niego gminom udzielać bezprocentowych pożyczek.

Wedle sprawozdania wydziału krajowego z 1910 r. fundusz ten wynosi 2 986.165 K.

Wobec tego, że fundusz ten jest niewystarczającym, postawił w sejmie poseł Przemyśla dr Doliński wniosek, aby ten fundusz powiększyć o 5,000.000 koron przez zaciągnięcie pożyczki. W motywach wniosku czytamy między innymi:

„Powiększenie tego funduszu jest rzeczą konieczną i pilną, gdyż z powodu znacznego i ciągłego zwiększania stałych załóg wojska w naszym kraju wojskowość domaga się ciągle budowy nowych koszar zwłaszcza od miast większych, a tymczasem czynsz za koszary pozostał niezmieniony i tak dalece nie daje odpowiedniego oprocentowania koniecznych kosztów budowy, które dzisiaj ogromnie wzrosły".

Przeciw takiemu postawieniu tej rzeczy należy jak najenergiczniej wystąpić. Zamiast zwiększania ciężarów kraju i gmin na militaryzm, należy domagać się ich zmniejszenia. Jeżeli sejm oświadczył się za wnioskiem posła Starucha, żądającym od rządu wynagrodzenia gmin za prowadzenie spraw poruczonego zakresu działania, to niech również domaga się zmiany ustawy kwaterunkowej w tym kierunku, aby koszta stałego kwaterunku ponosiły nie gminy i kraj ale rząd.

Monstrualność wniosku posła Dolińskiego, żądającego zwiększenia ciężarów kraju na militaryzm uderza tem bardziej, jeżeli przytoczymy wniosek posła Szweda, żądającego ograniczenia zobowiązań gmin i obszarów dworskich do składania pewnej kwoty na utrzymanie nauczycieli ludowych.

Nie można przecież dopuścić do tego, aby zwiększyć ciężar gmin na militaryzm, a zmniejszyć na oświatę ludową.

Zamiast wniosku posła Dolińskiego powinien sejm uchwalić wniosek, żądający przekazania kosztów stałego kwaterunku wojska rządowi.

## Przeciw drożyźnie.

Niedzielna demonstracya przeciwdrożyźniana w Wiedniu była tak olbrzymia, jak pamiętna demonstracya za reformą wyborczą w dniu 28 listopada 1905 r.

„Arbeiter Zeitung" zamieszcza fotografię części demonstracyi przed ratuszem i donosi, że w pochodzie brało udział 200.000 demonstrantów, a w szpalerach 100.000, razem 300.000 osób.

Koło parlamentu przechodził pochód przez 2 1/4 godziny!

Przed ratuszem przemawiali posłowie socyalno-demokratyczni do zatrzymujących się grup pochodu.

Niesiono w pochodzie niezliczone tablice z dosadnymi i oryginalnymi napisami, domagającymi się otwarcia granic i dopuszczenia dowozu mięsa zagranicznego.

Podczas całej demonstracyi nie zdarzył się ani jeden nieszczęśliwy wypadek. Pochód był wzorowo zorganizowany przez partyę socyalno demokratyczną i wywarł nadzwyczajne wrażenie.

* * *

**Biała-Bielsko.** W niedzielę 2 b. m. przed południem odbyło się w sali „Kaiserhofu", zwołane przez partyę socyalno demokratyczną, zgromadzenie protestujące przeciw drożyźnie środków żywności i mieszkań. Referaty wygłosili: po polsku tow. dr Gross, po niemiecku tow. Arbeitel. Zgromadzeni, wśród których była pokaźna ilość kobiet, uchwalili jednogłośnie rezolucyę, zastosowaną do stosunków lokalnych. Po zgromadzeniu odśpiewano „Czerwony sztandar", poczem ruszył pochód demonstracyjny ze sztandarami i tablicami pod urząd miejski w Bielsku, gdzie deputacya robotnicza wręczyła burmistrzowi uchwaloną rezolucyę; równocześnie wręczyła druga deputacya robotnicza równobrzmiącą rezolucyę burmistrzowi w Białej. Pochód przeszedł z Bielska ul. Główną na Górny Rynek w Białej i tutaj się rozwiązał.

Burmistrzowie obu miast oświadczyli gotowość podjęcia kroków celem zmniejszenia wprost nie dającej się wytrzymać drożyzny, jak również zająć się budowaniem mieszkań robotniczych; sprawa ta ciągnie się już od 40 lat i dotychczas nic nie zrobiono tak, że nawet klasa urzędnicza musi z powodu braku mieszkań mieszkać poza miastem — zobaczymy, czy przyrzeczenia te obecnie zostaną wreszcie wykonane.

* * *

**Mięso argentyńskie.**

**Wiedeń.** Jak wiadomo, rząd uchwalił wysłać komisyę do Argentyny dla studyum eksportu mięsa i urządzeń służących do zużytkowania bydła, ze stanowiska handlowego, sanitarnego i weterynaryjno policyjnego. Komisya ta ma także studyować odnośne stosunki w republice Urugwaj i w tym celu uda się do Montewideo. Delegacya rozpocznie podróż 6 b. m. (Długo poczekamy na jej powrót — a tymczasem lichwa mięsna będzie nas ssała!! *Red.*).

**Londyn.** Bawiąca tu deputacya austryackich Izb handlowych dla zbadania stosunków importu mrożonego mięsa, przyjętą została przez Izbę handlową w Londynie. Prezydent londyńskiej Izby handlowej w powitaniu zaznaczył, że Izba londyńska gotowa jest ułatwić zadanie delegatom, tem bardziej, że kwestya sprowadzania mięsa mrożonego jest w Anglii tak dobrze urządzoną, jak nigdzie indziej. Wystarczy wspomnieć, że wartość sprowadzonego w r. 1909 mięsa mrożonego do Anglii wyniosła 41 milionów funtów szterlingów.

## Cholera.

**Na Węgrzech.**

**Budapeszt.** Ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało zawiadomienie z kilku komitatów o 15 zasłabnięciach i 4 wypadkach śmierci na cholerę.

**Zagrzeb.** Krajowy urząd sanitarny otrzymał z prowincyi wiadomości o 6 podejrzanych wypadkach zasłabnięcia, badanie bakteryologiczne wyklucza jednak możliwość cholery.

**We Włoszech.**

**Rzym.** W ostatnich 24 godzinach statystyka cholery we Włoszech przedstawia się następująco: W Neapolu 8 zasłabnięć, 5 wypadków śmierci, w okręgu neapolitańskim 17 zasłabnięć, 7 wypadków śmierci, w Apulii 1 zasłabnięcie i 1 wypadek śmierci.

**W Turcyi.**

**Konstantynopol.** Wczoraj zaszło tu 6 zasłabnięć i 3 wypadki śmierci na cholerę.

**Konstantynopol.** W Trapezuncie 30 z. m. zasłabło 20 osób na cholerę, 8 zmarło; w Erzerum 2 osoby zachorowały, 1 zmarła. — Z wnętrza wilajetu donoszą o 9 zasłabnięciach i 9 wypadkach śmierci.

**W Persyi.**

**Teheran.** W Meszed wydarzyło się do wczoraj 14 wypadków cholery.

## Z literatury i sztuki.

**„Życie"**, nowy tygodnik polityczny. społeczny i literacki, redagowany przez Gustawa Daniłowskiego, wydawany przez lwowskich radców miejskich dra A. Lisiewicza i H. Śliwińskiego, zaczął wychodzić we Lwowie. Zeszyt 1 już opuścił prasę. W artykule wstępnym „Od Redakcyi" czytamy, że programem pisma ma być „krytyka i rewizya kursujących pojęć i poglądów, ustalenie i przywrócenie właściwej treści takim nadużytym i sponiewieranym wyrazom, jak patryotyzm, socyalizm, postęp, ewolucya, rewolucya itp."

H. Śliwiński w artykule „Stronnictwa polityczne w Galicyi" podaje analizę życia politycznego w kraju.

W. Feldman wskazuje w artykule „Przed nowym egzaminem" na konieczność załatwienia sprawy ruskiej drogą obopólnej ugody.

A. Strug rozpoczyna dłuższe opowiadanie „Mogiłka".

Dr A. Lisiewicz zamierza w szeregu artykułów „Nasz sejm", omówić sprawę reformy wyborczej. Aktualną sprawę porusza artykuł „O budowę dróg wodnych". Numer zamyka rubryka „Z tygodnia". Adres redakcyi i administracyi Lwów, ul. Dwernickiego l. 15. Prenumerata wynosi rocznie 20 K.

Pismo to będzie jedną z dźwigni postępu i dobrej myśli w naszym kraju. Pismo to tembardziej jest ważnem, iż we Lwowie zaczął wychodzić tygodnik klerykalny „Kronika powszechna", wydawany przez hr. Badeniego, syna marszałka krajowego, a redagowany przez T. Jeske Choińskiego, specyalnie sprowadzonego z Warszawy.

# KRONIKA.

Kraków, 4 października.

**Nowiny krakowskie.**

**Po niedzielnych zapasach** p. Cyganiewicz uznał za stosowne odpowiedzieć na artykuły zamieszczone w „Naprzodzie". Nie wchodząc w to, czy należało p. Cyganiewiczowi postąpić tak, jak postąpił, i czy należało mu, jako dobremu synowi, poruszać prochy ojca w cyrku, sądzę, że p. Cyganiewicz, wymieniając w cyrkowej swojej mowie nazwisko podejrzanego o artykuły w „Naprzodzie", pomylił się w adresie. Oświadczam bowiem, że p. Cyganiewicza nie znam osobiście, ani on mnie (i z pewnością nawet o mnie nie słyszał), niczego więc od niego żądać nie mogłem, a tem bardziej 30.000 koron. Przedsiębiorstwa bowiem kinematograficznego jako słuchacz medycyny prowadzić nie mogę, anibym umiał. Wszystkie zaś zarzuty, podniesione przeciw zapasom wogóle, a urządzanym przez p. Cyganiewicza w szczególności, mogę udowodnić. Zajmując się bowiem sportami czynnie i studyując je ze stanowiska nauk lekarskich doszedłem do przekonania, że zapasy, pokazywane w cyrkach, są mydleniem oczu publiczności i blagą. Mając zaś zebrany dostateczny materyał dowodowy, że tak jest, a nie inaczej, uważałem sobie za obowiązek ostrzedz społeczeństwo. Co do nieuczciwości, o której mówił p. Cyganiewicz, jest ona pojęciem względnem i zależy, jak ją kto pojmuje. P. Cyganiewicz zaś, dając widowiska atletyczne nie gorsze od tych, jakiemi darzą on i inni zagranicą i traktując je ze stanowiska intratnych dochodów a nie sportu, wyrobił sobie zapewne i z tego stanowiska wychodząc własne poczucie, co w tym kierunku uczciwością a co nieuczciwością nazywać należy. Zezwolić jednak, chcąc nie chcąc, musi, aby wielu innych własne zdanie mieli i wypowiedzieć je mogli. *Władysław Biedermann*, słuchacz medycyny.

**Polowanie w Wielkim Krakowie.** P. Olewiński, właściciel realności w Półwsiu przy ul. Mickiewicza 9, urządza sobie szczególne polowania: z okna strzela do ogrodu do psów, kotów, kur itd. Oczywiście może kiedy trafić i człowieka. Ponieważ perswazye nie odnoszą skutku, przeto sąsiedzi przez ogłoszenie tego faktu w dzienniku spodziewają się kres położyć tej strzelaninie.

**Przy awanturze ulicznej** w Dębnikach aresztował policyant 16 letniego Stanisława Susuła, wskazanego mu przez jednego z awanturników, który widocznie pomylił się w mroku co do osoby, gdyż Susuł stał zdala ze swoim ojcem i w awanturze udziału nie brał. Mimo, że ojciec Susuła zeznał to w policyi, dotychczas trzyma się niewinnie aresztowawanego „pod telegrafem"!

— **Z Towarzystwa muzycznego.** P. Feliks Nowowiejski, dyrektor Towarzystwa muzycznego, otwiera kurs harmonii, kontrapunktu (gradus ad parnassum), instrumentacyi i kompozycyi oraz kurs kapelmistrzowski. Uczniowie kursu kapelmistrzowskiego mają okazyę praktycznie dyrygować orkiestrą. Zgłoszenia codziennie pomiędzy godz. 5—6 po południu w kancelaryi Towarzystwa muzycznego.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Wtorek: „Złoty wiek rycerstwa".
Środa: „Eros i Psyche" (popularne).

— **Repertuar teatru ludowego.**
Wtorek: „To szczyt wszystkiego".
Środa: „Chcę sobie pohulać".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).
Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

**Nowiny lwowskie.**

**Tydzień lotniczy we Lwowie.** W dniach od 9 do 15 października odbędzie się staraniem komitetu pierwszej wystawy awiatycznej urządzony meeting lotniczy na błoniach Janowskich.

Jak dotychczas, meeting zapowiada się okazale, gdyż zapobiegliwy komitet zapewnił sobie udział 2 latawców systemu Wrighta i pozyskał znanego pierwszego pilota w osobie inżyniera Zablatnika z Celowca. Dalszą niezwykłą i niecodzienną atrakcyą będą próbne wzloty aparatu inż. Webera, zbudowanego na lwowskiej politechnice, oraz aparatu A. Rumsteina z Wieliczki, wykonanego przez firmę Lohnera w Wiedniu. Nadto komitet stara się o pozyskanie głośnego awiatora inżyniera

A. Warchałowskiego z własnym aparatem, dalej inż. Haber Włyńskiego z Wilna, a możliwe jest również pozyskanie Farmana. Zasadnicze udanie się wzlotów zapewniła wojskowa komenda korpuśna, oddając na ten cel błonia Janowskie, które jakby umyślnie na lotnisko stworzone, łatwo dostępne, gdyż tramwaj elektryczny dochodzi prawie na miejsce, powinny ściągnąć niezliczone tłumy publiczności, nietylko miejscowej, ale i zamiejscowej, tem bardziej, że komitet, pragnąc umożliwić korzystanie z niezwykłego widowiska szerokim warstwom naszego społeczeństwa, wyznaczył tak niskie ceny wstępu, że najdroższe z nich przystępne będą nawet dla najszerszego ogółu. Bliższe szczegóły co do terminu i programu wzlotów poda komitet we wszystkich dziennikach i afiszami po miastach. W końcu dodać należy, że pertraktacye o specyalne pociągi na wzloty są już w toku.

## Z kraju.

**Z Nowego Sącza** korespondent nasz donosi: Dnia 26 września przed trybunałem orzekającym tutejszego sądu obwodowego stanął jako oskarżony pomocnik handlowy Schützer, który w maju bieżącego roku usiłował stać na straży ustawy uchwalonej przez parlament, Izbę panów i sankcyonowanej przez cesarza.

Gdy widział, że na straży tej ustawy nie stoi władza rządowa, a policya nowosądecka wprost chroniła tych, którzy łamali ustawę — on z kilkunastu innymi kolegami zawodowymi zwracał uwagę w sposób spokojny, iż ustawy o zamykaniu sklepów należy przestrzegać. Kto i co — niewiadomo, dość że dnia 8 maja b. r. po godzinie 8 wieczorem on i inni zwrócili uwagę jednemu z tutejszych kupców na przestrzeganie ustawy, w trakcie czego kupcowi temu stłuczono szybę.

Policya w lot zrobiła doniesienie do prokuratoryi, iż owym sprawcą był Schützer.

Prokuratorya znowu na podstawie tego doniesienia dopatrzyła się gwałtu publicznego, uszkodzenia cudzej własności, oporu władzy (nowosądeckich ołowianych policmanów) i szeregu innych zbrodni, zaś trybunał po obronie adwokata dra Pasionka zaaplikował Schützerowi 3 miesiące więzienia.

Niedługo spodziewamy się tu innego procesu dość interesującego. Idzie o inne „zbrodnie", popełnione z okazyi bankietu „Barbacki-Korytowski". Prokuratorya państwa prócz wytoczonego śledztwa około 30 oskarżonym o występek zbiegowiska z § 283, popełnionego przez to, że paruset ludzi w czasie bankietu odśpiewało przed oknami: „Pije Kuba do Jakóba, Jakób do Michała" (za gminne fundusze) — nadto obecnie wytoczyła proces tow. Jaroszowi i innym o przekroczenie ustawy prasowej z § 24.

Przekroczenia tego dopuszczono się przez danie do druku i rozlepienia afisza, wzywającego ogół obywateli do protestu przeciw używaniu funduszów gminnych przez burmistrza na bankiety, który to afisz miał być skonfiskowanym, a o czem nikt nie wiedział.

To, co przewidywaliśmy niedawno odnośnie do rozkładu endecyi w naszem mieście „po wymianie mózgów i osób", a jaśniej się wyrażając, po zmianie posła Germana co do swej „przynależności partyjnej" — to obecnie się ziszcza.

Cały szereg osób, do niedawna prononsowanych endeków poza swoim c. k. zawodem, na gwałt opuszcza szeregi endecyi, a „partya" w oczach znika na tutejszym gruncie. Nie pomógł nawet niedawny przyjazd „hetmana" Grabskiego i dodawanie „animuszu" upadłym na duchu.

Jedni, ci, którzy się szybko oryentują w sytuacyi i wyczują dobrze powiew wiatru, zapełniają szeregi obozu, którego alfą i omegą: Barbacki.

Wiedzą, że udało mu się szereg instytucyj zawojować, tam więc pod egidą katolicką (czytaj jezuicką) można się wybić na wierzch. To też niektórzy, widząc obecne usiłowania burmistrza o zawładnięcie tutejszym „Sokołem", który na czele z drem Frisem wymyka się jeszcze i nie chce być ślepo posłusznym — robią w „Sokole" opozycyę w misterny sposób aranżowaną przez Barbackiego.

Na czele tej opozycyi idzie pewna mała figurka mecenasowska z obozu endecyi, figurka o ogromnych apiracyach na przyszłość. Inni bezmyślnie pomagają „robić" opozycyi, nie rozumiejąc „arkanów wyższej polityki".

Pod tym więc znakiem odbywają się zapasy (bez udziału Cyganiewicza), a obserwującym nasuwa się pytanie: kto zwycięży, czy dr Pasionek, adlatus nowo upieczony burmistrza, czy dotychczasowy wydział z drem Frisem na czele, opierający się zakusom barbacko jezuickim.

**Ksiądz obrońcą zabójcy.** Z Moszczenicy (powiat Gorlice) piszą nam: Dużo nasłuchaliśmy się o zgodzie kleru z ludem, która w teoryi miała przyjść do skutku pomiędzy p. Stapińskim a biskupami. Jak ta zgoda wygląda w praktyce, klasycznym przykładem jest najnowszy wypadek, który poniżej opisujemy:

Proboszczem w Moszczenicy jest ks. Andrzej Kielar, zwolennik kościoła wojującego w całem tego słowa znaczeniu. Dzierży on zapomocą swej kliki rządy gminy, szkoły, kościoła, kółka rolniczego, oraz kasy Raifeisena. Wójtem wsi, która ma przeszło 5000 mieszkańców, jest kościelny, zastępcą tegoż oraz kasyerem komitetu kościelnego jest Jan Brach, prawa ręka ks. proboszcza. W ostatnim czasie z okazyi wyborów do Rady gminnej lud, niezadowolony z rządów kliki, zorganizował się do obalenia księżej kliki. Ks. proboszcz wziął się po swojemu do agitacyi; na zgromadzeniu poufnem miejscowy wikaryusz groził połamaniem kości medykowi p. Dzikiewiczowi. Apel ten wprowadzono w życie; w kilka dni potem radny gminny Ferdynand Wałęga, zwolennik księdza, napadł na drodze i pobił do kalectwa opozycyonistę p. Bobolę, zaś dnia 16 z. m. w karczmie pobił śmiertelnie podwójci Brach gospodarza Franciszka Bożka za to, iż ten ostatni żądał wyrachowania się z konkurencyi kościelnej, której Brach jest kasyerem. Bożek, zaniesiony do domu, nie odzyskawszy przytomności, zmarł dnia 22 września. Przeprowadzona obdukcya zwłok wykazała strzaskanie podstawy czaszki. Zabity Bożek zostawił żonę i 6 nieletnich dzieci. Oburzenie przeciw zabójcy i jego protektorom we wsi niema granic.

Dnia 25 września, a zatem w najbliższą niedzielę po pogrzebie, ks. Kielar, wyszedłszy na ambonę, wziął w obronę zabójcę Bracha, mówiąc, że Brach wprawdzie uderzył Bożka, który potem umarł, ale Brachowi nic się za to nie stanie. W ten sposób prowokował ksiądz proboszcz swoich parafian, raniąc boleśnie uczucia pozostałej rodziny po zmarłym.

Rozgoryczeni takim postępkiem proboszcza parafianie zwracają uwagę ks. biskupa Pelczara, że takiego postępowania swojego pasterza dalej nie zniosą.

## Ze świata.

**Z Wiednia** piszą nam: W niedzielę 25-go września odbyła się pierwsza zabawa jesienna, urządzona przez miejscowy komitet P. P. S. D. Zabawa ta, połączona z bogatym programem, zgromadziła — jak zwykle — wielką ilość towarzyszów i towarzyszek ze wszystkich stron Wiednia.

Zebranych powitał tow. Terakowski, który zarazem w jędrnych słowach pożegnał dziesięciu rekrutów, opuszczających nasze szeregi, dając im na drogę wskazówki i kreśląc zadanie, jakie czeka ich jako żołnierzy towarzyszów, którzy nie powinni nigdy zapominać o swoich braciach, walczących o wolność całej ludzkości.

Piękny wiersz pożegnalny do towarzyszów-rekrutów oddeklamował tow. Niedzielski. Następnie odegrano dwie sztuczki p. t. „Włamywacze" i „Słowiczek". Treść pierwszej jest następująca: Biedny robotnik, uległszy nieszczęśliwemu wypadkowi i straciwszy oko w fabryce, leżał w szpitalu, gdzie mu podsunięto do podpisania akt zrzeczenia się wszelkich pretensyj do przedsiębiorstwa; po wyzdrowieniu, złamany fizycznie, nie mogąc znaleźć nigdzie pracy, bez środków do życia — zostaje włamywaczem, lecz jako niezdolny do tego, zostaje schwytany i uwięziony. Sztuka ta wywarła na widzach przygnębiające wrażenie, gdyż widzieli przed sobą smutny, a często zdarzający się los proletaryusza. Za to druga sztuczka wywołała nastrój prawdziwego humoru.

Doskonale grali tow. Terakowska, Śliwiński i Widliński w pierwszej, a tow. Lasoń i Terakowski w drugiej sztuce. Do urozmaicenia zabawy przyczynił się tow. Klich monologiem „Błażej do Brazylii", oraz tow. Doran, który zmuszony ciągłymi oklaskami, wygłosił kilka znakomitych dyalogów.

Zabawa ta, jak i inne — urządzane staraniem P. P. S. D., cieszące się zawsze dobrem powodzeniem — zakończyła się tańcami do białego rana, pozostawiając po sobie miłe wspomnienie w pamięci uczestników.

**Wielka kradzież.** Niewyśledzeni dotąd sprawcy skradli wczoraj w Budapeszcie z pomieszkania kupca Juvelicza 2 kasetki wertheimowskie z wekslami na 50.000 K, policą asekuracyjną na 50.000 K 700 K w gotówce, biżuterye wartości 15.000 K i 200 K w złocie.

**Polski Uniwersytet Ludowy w Chicago** ogłosił sprawozdanie za r. 1909—1910. Sekretarz Uniwersytetu Ludowego dr Szymański wskazuje w niem na ogromne znaczenie pracy oświatowej wśród mas polskiego proletaryatu, który przedstawia się pod względem kulturalnym w porównaniu z innymi narodami najgorzej. Wygnany nędzą z kraju ojczystego, nie przynosi on żadnego dorobku kulturalnego. O Galicyi czytamy w tem sprawozdaniu następujące smutne zdanie:

„Obliczono, iż gdyby w Galicyi praca oświatowa i kulturalna szła tylko w tym samym stopniu, co dotychczas, to analfabetyzm zostanie usunięty tylko za **520** lat!"

Uniwersytet Ludowy działa zapomocą wykładów i wycieczek naukowych wśród polskiego proletaryatu, który stanowi przewagę słuchaczów.

W roku sprawozdawczym wygłoszono 19 odczytów niedzielnych za darmo i 24 wykładów systematycznych za opłatą 5 centów (25 halerzy); urządzono 3 wycieczki przyrodnicze i 1 do Muzeum sztuki.

Wykłady, ilustrowane obrazami świetlnymi, wygłaszano z dziedziny przyrodoznawstwa, sztuki i nauk społecznych. Na wykłady uczęszczało 4298 słuchaczów. Wydano również broszurę w 2000 egzemplarzy „O potrzebie oświaty". Sprawozdanie rachunkowe wykazuje w dochodach 332·23 dolarów (1.661·15 koron) w wydatkach 207·13 dolarów (1035·65 koron). Na rok bieżący ogłoszono już cały szereg odczytów. W Uniwersytecie pracują przeważnie nasi towarzysze. Prasa socyalistyczna popiera pracę Uniwersytetu; właśnie czytamy w „Dzienniku ludowym" zapowiedź podróży tow. Kochanowicza, prelegenta Uniwersytetu, z cyklem wykładów po całej Ameryce na koszt „Dziennika ludowego". Praca oświatowa postępuje żywo naprzód.

**Wyścigi samochodów.** Z Nowego Jorku donoszą: Zwycięzca z ubiegłego roku w wyścigu automobilowym o puhar Vanderbilda Grant zwyciężył także w wyścigach sobotnich.

W czasie wyścigu automobil Chefroleta zderzył się z automobilem turystów, stojących na kraju drogi. Szofer Chefroleta zabity, Chefrolet i turyści lekko ranni.

Podczas wyścigów jeden z uczestników, Stone, został zabity, z powodu przewrócenia się automobilu. Jego mechanik padł bez przytomności.

Dwa inne automobile wjechały na slupy telegraficzne. Prowadzący te automobile i mechanicy odnieśli śmiertelne rany. Jeden widz, którego przejechał automobil, doznał złamania czaszki.



## Demonstracya za reformą wyborczą.

**Lwów,** 4 października.

Wczoraj wieczorem odbyło się w zapełnionej sali „Gwiazdy" zgromadzenie, zwołane przez stronnictwo socyalno-demokratyczne w sprawie sejmowej reformy wyborczej. Przewodniczyli tow. Hankiewicz i dr Wyrostek. Z posłów byli obecni: z parlamentarnych: tow. Hudec, dr Diamand i Wityk, oraz pp. Breiter i Petruszewicz; z sejmowych: pp. Dumka i Sandulak; tudzież lwowscy radni miejscy z klubu reformy pp. dr Lisiewicz, Śliwiński, Janik i dr Mikołajski.

Przemawiali posłowie Hudec i Wityk, radny dr Lisiewicz, poseł Petruszewicz, radny Śliwiński, posłowie Sandulak i dr Diamand i przewodniczący tow. Hankiewicz.

Uchwalono jednogłośnie rezolucyę z wezwaniem do posłów demokratycznych w sejmie, aby starali się o przeprowadzenie cztero-przymiotnikowego prawa wyborczego do sejmu i nie ustawali w walce, aż tego nie uzyskają; rezolucya zwraca się następnie z wezwaniem do ogółu, aby poparł te dążenia posłów demokratycznych w sejmie.

Po zgromadzeniu udali się uczestnicy o godz. 11 w nocy pochodem ulicami miasta, śpiewając „Czerwony sztandar", pod pomnik Mickiewicza. Tu przemawiał poseł Wityk, który zakończył okrzykiem na rzecz powszechnego prawa głosowania. — Pochodowi asystował silny oddział policyi. Uczestnicy rozeszli się w zupełnym spokoju.

# TELEGRAMY

dnia 4 października.

### O rafineryę w Limanowej.

**Wiedeń.** Rozpoczęły się tu rokowania z rafineryą w Limanowej w sprawie przystąpienia Limanowej do kartelu. — Rafinerzy austryaccy oświadczyli gotowość odstąpienia Limanowej pewnego kontyngentu wewnętrznego i na eksport. Aż do ukończenia tych rokowań rząd francuski wstrzyma się z wprowadzeniem w życie uchwalonych represaliów (5-frankowej surtaksy na naftę lub zamknięcia granic cłowych dla nafty austryackiej).

### Pańszczyzna w Bośni.

**Sarajewo.** W obwodzie Banjaluka objawia się ruch wśród chłopów, którzy odmawiają właścicielom ziemskim daniny. Rząd poczynił daleko idące zarządzenia dla przywrócenia porządku. Władze otrzymały odpowiednie instrukcye, aby właścicielom ziemskim (!) pomagać przy osiągnięciu ich praw (!). Zarekwirowano wojsko (!) z Sarajewa i Tuzli. Dotąd spokoju nigdzie nie zakłócono. W obwodzie Tuzli dotąd ruch nie występuje.

### Olbrzymie lokauty.

**Hamburg.** Rokowania ugodowe w przemyśle okrętowym pozostały bez rezultatu. Kierownictwo związku robotników metalowych postanowiło przyjąć lokaut, jakim na ten wypadek zagroził związek przemysłowców metalurgicznych. Odnosi się to do **pół miliona** robotników.

**Londyn.** Usiłowania zażegnania konfliktu między pracodawcami i robotnikami przemysłu bawełnianego rozbiły się. Grozi lokaut **150.000** robotników.

**Nowy Jork.** Pracodawcy budowlani wydalili **40.000** robotników.

## Z ostatniej chwili.

**Wypadek przy budowie.** Dziś o godz. 10½ rano robotnik Tomasz Zakrocki, zajęty przy budowie nowego skrzydła magistratu, wszedł z kozłem, wypełnionym cegłą na świeżo postawione sklepienie na parterze, nie zastawione jeszcze klinami.

Skutkiem załamania się go spadł do piwnic, przyczem prócz lżejszych potłuczeń doznał zgniecenia stopy.

Inni murarze, skutkiem cofnięcia się na czas, uniknęli wypadku. Zakrockiego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie zarządu krakowskiej organizacyi kobiet** odbędzie się we środę 5 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Zwierzyniecka 10). Sprawy ważne, prosimy towarzyszki o przybycie.

* **Baczność towarzysze stróże kamieniczni, robotnicy dzienni i służba domowa w Krakowie!** W niedzielę 9 października o godz. 10 rano odbędzie się w cyrku Edison przy placu Wielopole publiczne zgromadzenie Stowarzyszenia stróżów kamienicznych, robotników dziennych i służby domowej. Porządek dzienny: 1. Ubezpieczenie stróża i stróżowej na wypadek choroby w Miejskiej Kasie chorych przez kamieniczników. 2. Zniesienie starego regulaminu służbowego, a zaprowadzenie sądów przemysłowych. 3. Zatwierdzenie przez gminę m. Krakowa regulaminu dla stróżów za otwieranie bram w nocy lokatorom. Zapraszamy wszystkich towarzyszów do wzięcia licznego udziału, tak stróżów, jak robotników i wszelką służbę. Zarząd.

* **Zebranie partyjne** odbędzie się we czwartek 6 października b. r. w lokalu Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10. Porządek dzienny: Sprawozdanie z kongresu w Kopenhadze złożą tow. Z. Żuławski i Z. Klemensiewicz. Ze względu na ważność spraw upraszamy o liczny udział. Krakowski komitet miejscowy P. P. S. D.

## NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

## DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

**Stolarnia** 843

Joachima Steinberga poszukuje większą ilość zdolnych posadzkarzy.

**3 pisarzy na maszynie**

znajdzie umieszczenie. Józef Tabeau, Cieszyn, ul. Bielska 35.

**Rzeźbiarza**

poszukuje fabryka lalek ul. Wolska. Wiadomość tamże.

**Proszę żądać bezpłatnie**

cennik maszyn do szycia, rowerów etc. od lat 35 egzystującej polskiej firmy eksportowej St. Rundbakin, Wiedeń III/2. Weissgärberlände 58.

## Do wynajęcia

zaraz mieszkanie, składające się z 4-ch pokoi, przedpokoju, kuchni, nyży, łazienki z 2-ma klosetami, balkonem na I. piętrze

**przy ul. Kremerowskiej 2**

(róg ulicy Sobieskiego).

Wiadomość tamże.

## Poszukuje się

**celem kupna**

**kilka wyszynków wódek**

Zgłoszenia przyjmuje:

**Biuro pośrednictwa, Kraków**

**Grodzka 44 (wejście od ul. Senackiej).**

**Proszę się posłużyć**

przy zapotrzebowaniu artykułów użytkowych i podarków wszelkiego rodzaju moim głównym katalogiem z 3000 rycin, który na żądanie natychmiast darmo i opłatnie wysyłam

C. i k. nadworny dostawca

**HANNS KONRAD**

Brüx Nr. 325 (Czechy). 831

MAGAZYN I PRACOWNIA

**ROBÓT RĘCZNYCH**

pod firmą

**SABINA KNÖBEL**

**w Krakowie, ul. Grodzka 35, I. p.** poleca nowości w robotach rozpoczętych i wykończonych. Największy wybór kanw i włóczek oraz najnowszych przyborów do haftu pierwszej jakości. Przyjmuje się wszelkie oprawy poduszek, makat itp. **Ceny stałe i umiarkowane.** Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. **Zakład rysowniczy na miejscu.** Przyjmie się kilka zdolnych panien do haftu oraz kilka panienek do nauki. 845

**Masło.** Co dzień świeże **masło naturalne** wysyła w 5 kg. paczkach opłatnie wszędzie za K 10·50

**Emil Zimmermann, Korompa, Węgry.**

**120 filij!**

**18.000 par** tygodniowej produkcyi.

# Nasze obuwie

**jest bardzo tanie, znane z dobroci, eleganckie i modne.**

**Stałe** na podeszwie wybite **ceny sprzedaży.**



**Buciki męskie** boksowe gładkie z gum. bardzo trwałe **K 10**

**Buciki damskie** do sznur. American Style kapki lakierowe **K 10**

**Buciki męskie** chevreaux modny fason do sznurowania **K 10⁵⁰**

**Buciki męskie** chevreaux lub boksowe do sznur. Goodyear szyte **K 13**

**Buciki damskie** sznur. chevr. lub boksewe eleg. kapki lak. Good. szyte **K 12⁵⁰**

**Buciki damskie** do sznurowania ze skóry „Box“ **K 8⁵⁰**

**Buciki męskie** (American Style) Goodyear szyte **K 17**

**Buciki dla dzieci** czarne i bronzowe od **K 2²⁰** i wyżej

**Największy skład fabryczny prawdziwych petersb. kaloszy i śniegowców** (marka ochronna „Trójkąt“) po zdumlewająco niskich stałych cenach.

**Buty z cholewami** męskie i dla chłopców w największym wyborze.

## Alfred Fränkel, Sp. kom., Kraków, Rynek gł. 14.

Zastępca: L. Steigler.

**Największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w całej monarchii. — Ilustrowane cenniki wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.**

## Živnostenska Banka pro Cechy a Moravu v Praze.

## Bank Przemysłowy dla Czech i Morawii w Pradze.

Filie: **w Krakowie**, Lwowie, Wiedniu, Bernie, Prościejowie, Pilznie, Iglawie, Budziejowicach, Pardubicach, Taborze, Mor. Ostrawie, Tryeście i Ołomuńcu.

**Rok założenia 1868.**

Wpłacony kapitał akcyjny: **K. 60,000.000·—**

Fundusze rezerwowe i ubezpieczające: około **K. 16,000.000·—**

Stan wkładek na książeczki wkładkowe z końcem września 1910

# Kor. 115,072.454·03

**Filia w Krakowie, Rynek Główny 17,** przyjmuje wkładki na książeczki za oprocentowaniem po 4%, **wypłaca dziennie bez wypowiedzenia do K. 5000·—,** większe kwoty za zezwoleniem Dyrekcyi w godzinach przedpołudniowych.

Filia kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, udziela na nie zaliczek, wydaje przekazy na wszystkie znaczniejsze miejscowości kraju i zagranicy oraz na Amerykę.

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU

# SKOROWIDZ

## HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY

## NA ROK 1911

Zawiera dokładny spis adresów wszystkich zawodów miast Krakowa i Podgórza. Do nabycia we wszystkich księgarniach i u wydawnictwa:

**Kraków, ul. św. Marka L. 21**

# W Hotelu Royal

przy ulicy św. Gertrudy **rozpoczyna 1-go października, jak w roku zeszłym, wróciwszy z Zakopanego, swe**

# KONCERTY

**ta sama świetna orkiestra.**

Koncert co wieczór od godziny 8-mej.

Wstęp od osoby 10 hal. ze względu na podatek gminny.

**Ostatni tydzień. Ciągnienie nieodwołalnie 8 października 1910 r.**

o godzinie 8 wieczór na Schottenring 11 (Dyrekcya Policyi) Towarzystwo zapomogowe

**C. K. WIEDENSKICH URZĘDNIKÓW POLICYI**

i ich wdów i sierót

**LOTERYA.**

Jeden los kosztuje 1 koronę. Jeden los kosztuje 1 koronę.

**I. główna wygrana 30.000 koron wartości.**

Losy do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, kolekturach loteryjnych i trafikach.

## „THE GRESHAM“

**Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Londynie**

zostaje pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.

**Depozyt Towarzystwa przy c. k. państwowej Centralnej Kasie we Wiedniu jaka gwarancya dla ubezpieczonych w Austryi wynosi**

**koron 34,772.297·08.**

| | |
|---|---|
| Wypłacone police | K 564,626.666 |
| Aktywa | K 235,857.564 |
| Roczny dochód | K 33,767,312 |
| Stan ubezpieczeń w Austro-Węgrzech około | K 170,000.000 |
| Depozyt u rządu austr. i wartości ulokowane na Węgrzech | K 63,703.554 |
| Roczne wypłaty dla austr. i węgierskich ubezpieczonych | K 7,429.180 |

Nowe taryfy z korzystnemi kombinacyami.

Informacye i prospekta darmo i opłatnie.

**Filia dla Austryi: Wien, I., Giselastrasse Nr 1.**

**Generalna Agencya w Krakowie: ulica Grodzka L. 18**

Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któ[illegible]y się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadaw[illegible]ły.

## Krzyżmo.

Jedynym i bezwarunkowo potrzebnym podarkiem do chrztu jest **Płótno krzyżmowe** z odpowiednią artystycznie wykonaną marką zarejestrowaną do L. 1116, do nabycia tylko

**w Magazynie Braci Towarnickich, Lwów, Akademicka 6**

po cenach:

| | | |
|---|---|---|
| 1 mała sztuczka | kor. | 8·50 |
| 1 większa | „ | 12·60 |
| 1 cała | „ | 17·— |

wraz z opakowaniem, franko do każdej miejscowości za zaliczką pocztową. Wystarczy zamówić kartą korespondencyjną, w razie niezadowolenia zwracamy natychmiast pieniądze.

**Płótno krzyżmowe** jest znakomitem na bieliznę dziecinną i wszelką inną, opakowane w pięknym kartonie. — 200 kor. nagrody wypłacimy temu, kto nam doniesie o podrabianiu naszej firmy.




Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

**Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej**

**Oświęcim (dworzec)**

sprzedaje bilety okrętowe do

## Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

**Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.**

**Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.**

**Prospekty darmo i opłatnie**

# Tanio do kupienia

**Biurko amerykańskie** z zapadnią na maszynę do pisania,

**Lampa gazowa** 2-płomien. przed front sklepu,

**6 lamp łukowych** elektr. 8 m. amp., fabrykatu Körting i Mathiesen,

**w Cukierni Jana Michalika, Floryańska 45.**

RZĄDOWO UPRAWNIONA

**Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych**

pod firmą

## K. Rząca i Chmurski

**w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4**

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. [illegible])